

**„ WĘDRÓWKI SENTYMENTALNE PO DAWNYCH
RENARDOWSKICH DOBRACH SOSNOWCA**



*„Ziemio moja rodzinna,
miodna, chlebna, równinna.
Piękna wsi mojej matki:
róże, malwy, bławatki,
lasy –wierne-głębokie”.*

Jan Szczawiej



Zdjęcia autora z 2013 roku. „Pekin Katarzyński” (okolice „Cmentarza Pekińskiego” i uliczki Kukułek) skąpany w bajkowych kolorowych polnych kwiatach.

Jakże niezwykle jest trudno w tak krótkim artykule przekazać lawinę faktów jakimi dysponuje autor i to jeszcze do tego w niezwykle skróconej formie. Bowiem „**Pekin Katarzyński**” – jak go dawniej zwaliśmy powszechnie - nie był nigdy malutką i odrębną oraz odosobnioną enklawą, lecz wchodził w skład niezwykle wielkiego i rozbudowanego strukturalnie koncernu kopalniano–hutniczego i przemysłowo - kolejowego, rolniczego i dworskiego, młynarskiego i znanej z wypieków parowej piekarni

(powstały 1880 r.) oraz produkującego też znakomite piwo ze swego browaru w Nowym Sielcu (powstał w 1882 r.), podobnie jak na terenie tego samego browaru sól i sztuczny lód (fabryczka powstała w 1904 r.). Tym koncernem, który dla swych pracowników wybudował też osiedla mieszkaniowe było od **1884 roku „Gwarectwo „Hrabia Renard”**, a **od 1902 roku** już funkcjonujące jako **Towarzystwa Górniczo – Przemysłowe „Hrabia Renard”** z jeszcze późniejszymi zmianami własnościowy. To wszystko, co na wstępie zaledwie zasygnalizowałem w niezwykle do tego jeszcze w uproszczonej formie i w ujęciu skrótowo – myślowym, w zasadzie już dzisiaj nie istnieje. Wśród starszego wiekiem pokolenia mieszkańców z Sosnowca, które w zasadzie jest już też, jak i autor tego artykułu na progu swego ziemskiego życia, pozostały jednak jeszcze sentymentalne i niekiedy też i romantyczne wspomnienia.

Właśnie wśród tego pokolenia, funkcjonuje jeszcze nazwa określająca pewne sosnowieckie okolice mianem **„Pekin”**. W zasadzie to na terenach współczesnego Sosnowca ta nazwa jak dotychczas kojarzyła się konkretnie tylko z trzema okolicami. Zapewne najbardziej znanym Pekinem, szczególnie dla mieszkańców będących w podeszłym już wieku i to z okolic: Sielca i Nowego Sielca oraz Katarzyny i Konstancynowa, podobnie jak i ze Środuli, a nawet i z bardziej już terytorialnie odległego, mojego kiedyś Placu Tadeusza Kościuszki, miejsca gdzie się prawie ponad 87. lat temu urodziłem, jest tak zwany **„Pekin Katarzyński”**.

Niemniej istnieją jeszcze dwa określenia, które są związane tradycyjnie i pokoleniowo z tą samą popularno-topograficzną nazwą. Jest jeszcze bowiem **Pekin** zlokalizowany w **Milowicach**, który został wraz z Milowicami wchłonięty przez Sosnowiec dopiero w 1915 roku, gdy miastem jeszcze zarządzali okupanci niemieccy. Leży tuż nad rzeką Brynicą, mniej więcej w okolicy ulic: Słonecznej i Brynicznej, a przez miejscowych popularnie określany jako **„Pekin Milowicki”**. Istnieje jeszcze trzeci Pekin, który jest zlokalizowany nad toczącą swe wody stosunkowo jeszcze czystą rzeczką Bobrek, w rejonach wschodnich Porąbki – przez miejscowych zwany **„Pekinem Zawodzie”**. Ten z kolei rejon Zagłębia Dąbrowskiego został przyłączony do Sosnowca dopiero w 1975 roku. Jak się okazuje, istniał jeszcze czwarty Pekin. Pan Grzegorz Onyszko, znany wszystkim Sosnowiczanom, podobnie jak autorowi historyk i pasjonat sosnowieckiej turystyki, twierdził jeszcze dobrych kilka lat temu, że w okresie II Rzeczypospolitej Polski, a nawet jeszcze kilka lat po 1945 roku, istniał bowiem jeszcze **„Pekin Niwedzki”**, który rozlokowany był na Niwce w okolicy dzisiejszych uliczek: Piwnej i Wilg. Pozostały nawet po nim do współczesnych lat dawne jego jeszcze chylące się do ziemi zabudowania.

„PEKIN KATARZYŃSKI”

„Pekin Katarzyński” w świadomości okolicznych mieszkańców funkcjonuje dopiero od drugiej połowy XIX wieku. W mojej rodzinie, która ze strony mojej mamy, Stefani Maszczyk (rodowe nazwisko Doros) swe pokoleniowe korzenie rodzinne wywodzi właśnie też z tego okresu czasu, początkowo jako mieszkańcy z Konstancynowa, a później już tylko z osiedla mieszkaniowego, którego mecenasem była Huta „Katarzyna”, kojarzony był jednak konkretnie z pewnymi tylko enklawami. Przede wszystkim ze **„Szpitalem Pekińskim”**, pobliskim **„Renardowskim Kamieniołomem”** i leżącymi kiedyś obok kamieniołomu **„Renardowskimi Stodołami Dworskimi”** i **„Renardem”**, **„Pekińską Górką”**, **„Pekińskim Szpitalem”**, Kopalnią **„Hrabia Renard”** i rozciągającym się opodal w zasięgu ludzkiego wzroku **„Pekińskim Cmentarzem”** oraz jeszcze z otaczającymi te enklawy rozległymi terenami ziemskimi należącymi kiedyś do **Gwarectwa „Hrabiego Renarda”** (od 1884), później **Towarzystwa Górniczo – Przemysłowego „Hrabia Renard”** i dalszymi jeszcze zmianami własnościowymi.

Nie zagłębiając się zbyt przesadnie w mroki przeszłości i zapisy przynależności notarialnej, to terytorium **„Pekinu Katarzyńskiego”** jak tylko sięgam pamięcią zawsze tonęło w soczystej pastewnej zieleni, polnych kwiatów i miododajnych roślin, pośród wielohektarowych zalegających tu połaci

warzywniaków, a przede wszystkim wśród falujących bezkresnie łąn uprawnych pól, jak i kwitnących wiosenną porą drzew czereśniowych i wiśniowych. W zasadzie, to jeszcze w latach 50. i 60. XX wieku, ostatnie nieco większe zabudowania w kierunku wschodnim kończyły się na pograniczu Sielca, przy dawnej **Kopalni „Hrabia Renard”**, dalej tak jak przed wiekami pnącej się pod górkę uliczce **Kukułek** i odchodzącej od niej w bok w kierunku Dańdówki tak zwanej **„Cegielni”**. Z kolei większe już osiedla mieszkaniowe usytuowane jeszcze były w samym już Sielcu, na Katarzynie, w Konstancyńowie i na Środuli.

Natomiast już dalej w kierunku wschodnim, czyli w kierunku Klimontowa, aż hen, hen po odległy niewidoczny jednak dla oczów człowieka horyzont ciągnęły się już tylko bezkresne uprawne pola i zielone pastwiska. Jedynymi zabudowaniami, jakie jeszcze wtedy można było napotkać na tych niezwykle rozległych terenach uprawnych pól i pastwisk, było zaledwie tylko kilka rozlokowanych budowli na samym już **„Pekinie”** i wspomniane też renardowskie stodoły dworskie oraz dosłownie już tylko pojedyncze budynki usytuowane w okolicy ówczesnego klimontowskiego traktu klepiskowo – kamiennego, czyli przy dzisiejszej asfaltowej już krzyżówce ulic: 11 Listopada i mjr. H. Hubala Dobrzańskiego. Na tym odwiecznym piaszczystym trakcie klimontowskim, a dzisiaj ulicy mjr. Henryka Dobrzańskiego o pseud. „Hubal”, pierwsze większe osiedlowe skupiska budynków w kierunku wschodnim zaczynały się wówczas dopiero w centrum samego Klimontowa i to tylko tuż, tuż koło dawnej, a dzisiaj już nieistniejącej kopalni węgla kamiennego (pierwszy kopalniany szyb w Klimontowie zaczęto drążyć w 1904 roku.) W tym czasie pod względem administracyjnym klimontowska kopalnia połączona była z kopalnią „Niwka”. Jednak już od 1908 funkcjonuje jako odrębny zakład o nazwie **Kopalnia „Klimontów”**. W latach 1945 - 1950 wraz z kopalnią „Mortimer” zarządzana była przez jedną dyrekcję pod nazwą KWK. „Klimontów - Mortimer”. Od 1951 roku kopalnia w Klimontowie funkcjonowała ponownie jako samodzielny zakład pracy. Jednak już w 1974 roku zostanie połączona z KWK. "Mortimer-Porąbka" i będzie wtedy funkcjonowała jako KWK. **„Czerwone-Zagłębie”**. Likwidacji uległa około 2000 roku. Typowe stare jeszcze osiedle w Klimontowie składało się z kilkunastu zabudowań o strukturze z kamienia wapiennego. Było niezwykle urokliwe. A budulec kamienny zakupiony został od Gwarectwa Hrabia Renard” z ich kamieniołomów zlokalizowanych w środkowym mniej więcej ciągu okolicy Kukułek. Dzisiaj część tych zabytkowych budynków, niestety ale już jednak otynkowano. Więc wśród wędrujących po tym terenie turystów nie wzbudzają już takie zainteresowania jak dawniej, przynajmniej za moich jeszcze dziecięcych lat (lata 1937 – 1947).

Podobne ogromne niezagospodarowane przestrzenie ciągnęły się w kierunku północnym, aż niemal do samych rogatek **Zagórza** i w kierunku przeciwnym, czyli południowym, aż do samej **Dańdówki**.

1

2



Zdjęcia autora z 2013 roku o numerach: 1 i 2.

ULICZKA KUKULEK

Ogromne połacie uprawnych renardowskich pól i pastwisk, których ludzkie oczy nie były w stanie w całości ogarnąć, stanowiły już wtedy własność hrabiego Jana Marii Renarda (urodzony w 1829), a po jego śmierci w 1874 roku już „Gwarectwa hr. Renard” i kolejnych właścicieli. Obok **„Pekińskiego Cmentarza”** od południa, tak jak obecnie, przebiegała jeszcze wówczas wiejska i w zasadzie na całej swej długości pokryta tylko piachem droga – to dzisiejsza **uliczka Kukulek**. W tamtych odległych mych dziecięcych jeszcze latach (1940 – 1945), gdy tę dworską drogę najczęściej pokonywałem wraz z rodzicami boso, a nawet w młodzieńczych jeszcze latach, już po 1945 roku, cała w zasadzie klepiskowa jezdnia pokryta jeszcze była żółtym jak wosk piachem, tylko jej pewne fragmenty na odcinkach wyjątkowo spadzistych wypłukane już zostały przez deszcze. Odślaniały więc mieniające się przeróżną barwą kamienie wapienne, które w zasadzie kryły się pod stosunkowo cienką warstwą piachu nie tylko na całym jej odcinku, ale i na okolicznych polach. **Uliczka Kukulek** w związku z charakterystycznym ukształtowaniem terenu od zawsze była i jest nadal wyjątkowo spadzista i to niemal od wschodnich terenów, aż do samego swego zachodniego końca, czyli do styku z dzisiejszą ulicą Kombajnistów, a dawną jeszcze dworską drogą należącą do koncernu Renardów. Za moich jeszcze sentymentalnych dziecięcych oraz młodzieńczych czasów nie była wprawdzie już jednak tak ciekawa i nie cieszyła się też aż takim szczególnym wzięciem wśród nawet okolicznych mieszkańców, jak to jest dzisiaj. Tereny te bowiem od zawsze – jak pamiętam - zamieszkiwała tylko biedota, która swą ciężką pracą i niską płacą w Kopalni „Hrabia Renard” i na dworskich polach w zasadzie dorabiała więc tylko do swego wiecznie głodowego i pustego portfela. Ich nędzne zabudowania charakteryzowała się więc mimo woli wyjątkowym ubóstwem, do tego jeszcze pozbawione były prądu elektrycznego, wodociągów i kanalizacji, a ubikacje zwane popularnie „podwórkowymi „wychodkami” mieściły się wyłącznie tylko pod chmurką, stojąc pojedynczo lub usytuowane były specyficznie w ciągu typowej jak na tamte czasy zabudowie komórkowej

3



4



Po lewej (zdjęcia 3 i 4) uliczka Kukułek. Na wprost charakterystyczna stara jeszcze kamienna i ceglana zabudowa.

5



Zdjęcia 3,4 i 5 autora z 2013 roku.

Na wprost wieje się uliczka Kukułek i usytuowane zabudowania w szczytowej partii wzniesienia. A na samym już dole tej urokliwej uliczki była dopiero usytuowana Kopalnia „Hrabia Renard”, późniejsza KWK „Sosnowiec”.

Warunki mieszkalne były tu więc wyjątkowo prymitywne. W tej sytuacji i tłoczący się w malutkich izdebkach ludzie, niekiedy kilkoro nawet w jednej, mimo woli nie znając wzorców kultury zachodniej zachowywali się tak jak mieszkańcy z Kresów Wschodnich z zagubionych na Polesiu wśród jezior, rzek i bagnistych terenów wiosek i malutkich miasteczek. Pamiętam bowiem jeszcze doskonale jak okoliczni mieszkańcy z uliczki Kukułek wylewali kubłami i innymi jeszcze naczyniami o nieprzyjemnej woni nieczystości ze swych domostw prosto do rynsztoków, jakie wtedy jeszcze ciągnęły się po dwóch stronach tej wąziutkiej polnej uliczki. W rezultacie więc cały ten cuchnący marazm w porze deszczowej spływał z góry do najniższej położonych miejsc. Docierając nawet do dawnej z 1907 roku dworskiej drogi, zwanej już jednak urzędowo ulicy Zagórskiej, a dzisiejszej ulicy Kombajnistów. Prawie więc zawsze, gdy tylko pokonywałem to uliczne wzniesienie, to towarzyszył mi wtedy niemiły odór, który niósł się niczym zaraza po okolicy. Ta trasa drogowa była więc wyjątkowo nieprzyjemna do pokonania, szczególnie w miesiącach gorącego i parnego lata. Uliczka Kukułek mimo woli świeciła więc wtedy pustkami, gdyż piesi, najczęściej zdążający na „**Pekiński Cmentarz**”, czy na łono okolicznej przyrody, woleli tę trasę obejść wielkim łukiem poprzez pachnące ziołami i kwiatami pola, niż wdychać na stosunkowo jej dużym odcinku niemiłe zapachy.

* * * *

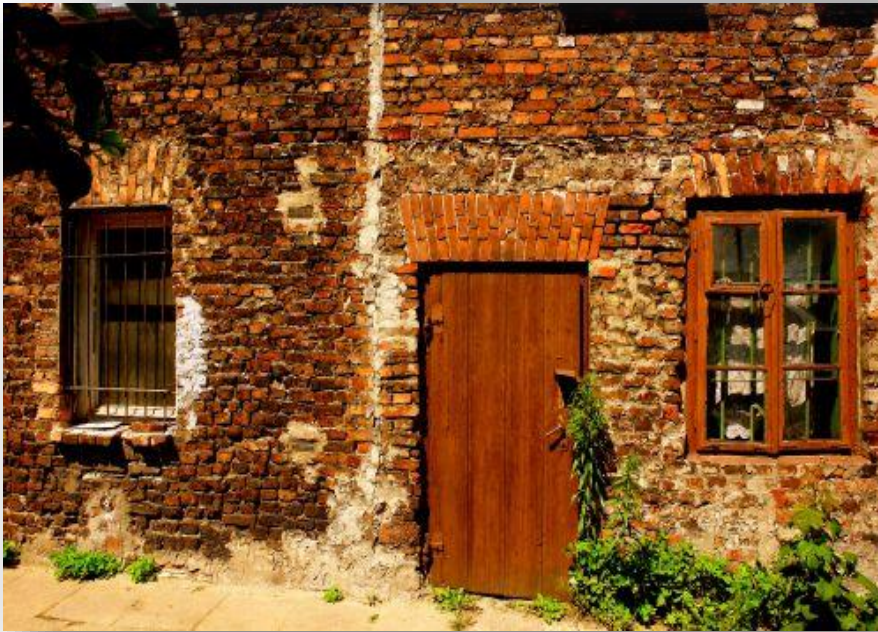
Ta cały czas pnąca się pod górkę uliczka ma jednak też swoje niezwykle ciekawe i piękne karty polskiej historii. Sądzę więc, że warto młodym mieszkańcom z Sosnowca i przybyszom odtworzyć ze swej starczej pamięci, to co pozyskałem z przekazów od mojej rodziny. Otóż ! Uliczka Kukułek jest przynajmniej od czasów Powstania Styczniowego fragmentem dawnego jeszcze historycznego traktu jaki się ciągnął od Granicy, dzisiejszych Maczek, poprzez Klimontów, do Sielca i jeszcze dalej. Tym traktem z dalekiej lesistej Granicy, mroźnym lutowym wieczorem 1863 roku, gdy śnieg już pokrywał wtedy okoliczne grząskie pola, to kłusowała po nim konnica pana pułkownika Apolinarego Kurowskiego, by zdobyć Główny Dworzec Kolei Warszawsko–Wiedeńskiej (powstały w 1859r.) w ówczesnej wsi, czy jak to inni opisują w osadzie w Sosnowicach. Bowiem miasto Sosnowiec powstanie dopiero w 1902 roku. Okolice szczytowego wzniesienia uliczki Kukułek, tej dawnej jeszcze wiejskiej drogi, pełnej rozszaniowanych kamieni wapiennych i bruzd oraz dziur, za czasów zaborów Rosji carskich nosiły też legendarno – ludową nazwę „**Jeneralskiej Góry**”. Tematyka samej „Jeneralskiej Góry” zapewne jest ciekawa i warta przypomnienia, niemniej z uwagi na obszerny tym razem przekaz tekstowy i zdjęciowy wymaga już odrębnego artykułu. Tym bardziej, że nawet wśród naukowców do dzisiaj istnieją różne wersje i spory, gdzie faktycznie w tej okolicy mieściła się ta pełna mitów i legend „**Jeneralska Góra**” oraz czy faktycznie istniała, a nie zapisała się jako forma mitu i bajecznych legend. Sama piaszczysta uliczka Kukułek zabudowana była wtedy tylko w bezpośredniej okolicy **Kopalni „Hrabia Renard”** i „**Cegielni**” (dzisiejsze okolice ulicy Tatrzeńskiej) oraz jeszcze tylko na końcowych metrach styku ulicy Kukułek z **ulicą 11 Listopada**. To właśnie na końcowych wschodnich metrach tego kiedyś polnego traktu mieścił się wtedy tylko jedyny bardziej zadbane i znany w całej okolicy budynek, a była nim prywatna budowla rządzącego majątku rolno - dworskiego z sieleckiego „**Renarda**” z Gwarectwa „Hrabia Renard”. Ten budynek stał tam jeszcze po 1945 roku. Więcej na jego temat poniżej.

6



7

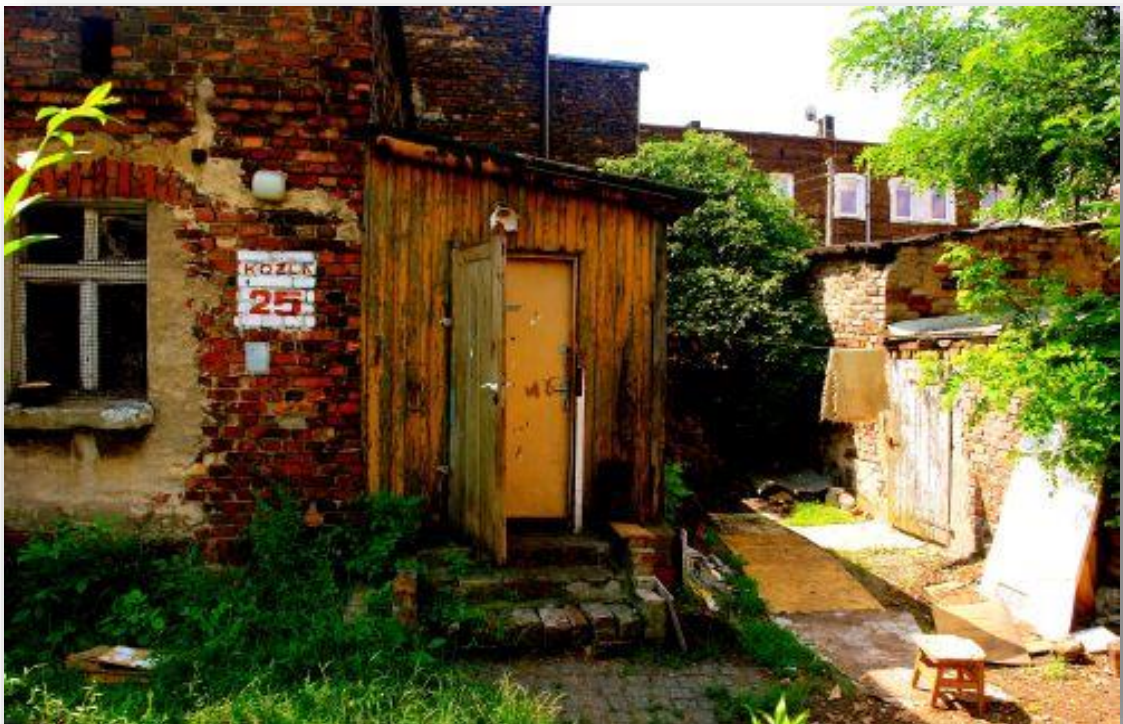
7



8



9



10



8



11

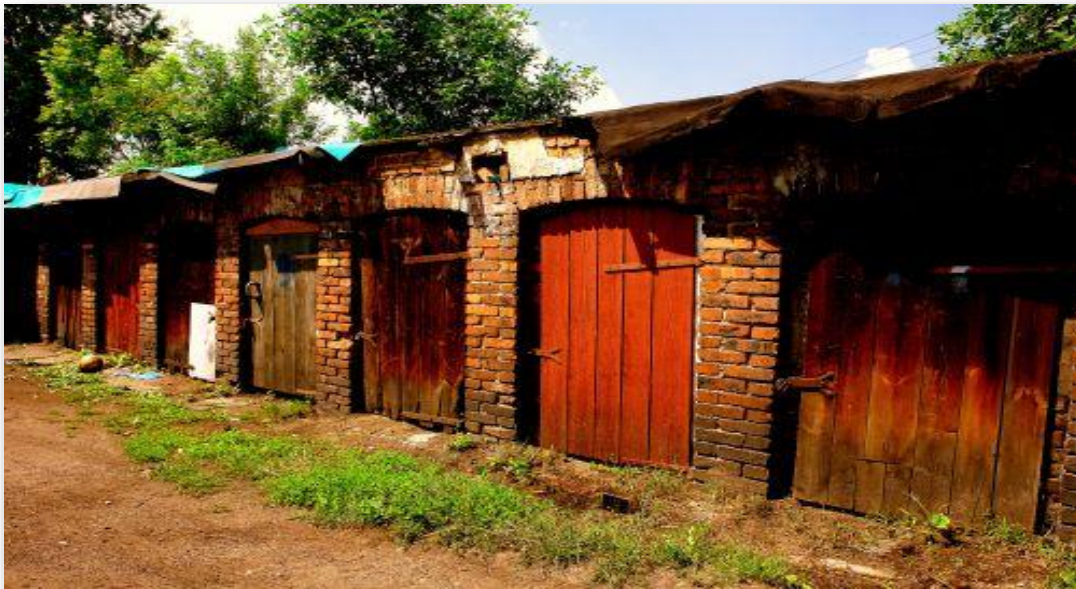


12

Zdjęcia nr 6,7,8,9,10,11,12 autora z lat 2010 – 2013. Zabudowania z samego przodu i na tyłach i przy uliczce Kukulek oraz Kombajnistów.

13





9

14
14

Zdjęcie nr 14 z 2013 roku. Stare, zabytkowe już komórki położone na jednym z podwórek przy ulicy Kombajnistów (dawna „Dworska droga”) tuż, tuż opodal ulicy Kukułek.



15

Zdjęcie autora z 2013 roku. Dawna jeszcze Kopalnia „Hrabia Renard”, po 1945 roku Kopalnia Węgla Kamiennego „Sosnowiec”.

* * * *

W drugiej połowie XIX w. z pogranicza **Katarzyny i Sielca** do „**Katarzyńskiego Pekinu**” można było dotrzeć dwoma trasami. Pierwsza bardziej romantyczna trasa, przeznaczona była wyłącznie tylko dla osób pieszych i wiodła na skróty od obecnej ulicy Staszica obok stożkowej białej jak śnieg „**Haldy Katarzyńskiej**”. Ta bajkowa jeszcze wówczas trasa wiała się jednak kilkoma wąskimi drózkami i szerszymi piaszczystymi alejkami, pośród zalegających tu jeszcze wówczas warzywnych i falujących uprawnych pól i kwitnących wielobarwnymi kolorami łąk. Większość tych rozśpiewanych ptactwem, ale sekretnie ukrytych w morzu zieleni alejek została już przez Gwarectwo „Hrabia Renard” obsadzona drzewkami owocowymi – czereśniami i wiśniami. Pamiętam więc to bajecznie kwitnące morze kwiatowe jeszcze z lat 40. i 50. XX wieku. Niestety ale już w latach 60. – 70. XX wieku wszystkie drzewka zostały już jednak co do sztuki wycięte. Dzisiaj te polne trasy też już nie istnieją.

Druga natomiast trasa, też niezwykle urokliwa, przeznaczona już jednak była głównie tylko dla dworskich konnych pojazdów i ciągnęła się klepiskową drogą, lub tylko częściowo utwardzoną drobnym z kamienia wapiennego tłuczniem, popularnie więc przez miejscowych określana była „**Dworską Droga**”. Ta z kolei trasa to dawna z czasów jeszcze zaborów Rosji carskiej droga **Zagórska**, a dzisiejsza ulica **Kombajnistów**. Na całej swej kilkukilometrowej długości, bowiem z samego Sielca, aż do południowych stron Zagórza, a konkretnie to do stojących tam jeszcze do dzisiejszych dni zabudowań wzdłuż uliczki J. Makowskiego, została już pod koniec XIX wieku, a najpóźniej w pierwszych latach XX wieku, po obu stronach obsadzona topolami. Przez dziesiątki lat podczas zaborów Rosji carskiej, a później już w wolnej naszej Ojczyźnie II Rzeczypospolitej Polsce, nawet jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, pełniła więc nie tylko rolę typowej roboczej dworskiej drogi, ale służyła też okolicznym mieszkańcom jako cienista i bajkowa aleja spacerowo – wypoczynkowa. Szczególnie z uwielbieniem była odwiedzana w wiosenne, letnie i jesienne, ale ciepłe i słoneczne popołudniowe soboty i niedziele oraz w dni świąteczne wolne od pracy. Była to wymarzona romantyczna trasa moich dziadków z Katarzyny oraz rodziców z Placu Tadeusza Kościuszki. Tutaj bowiem przemęczone i wyczerpane już codzienną ciężką pracą płuca, czerpały nie tylko rześkie polne powietrze ale oczy nasycaly też całą paletę zlegającej tu bajecznej zielonej i kolorowej przyrody, co ponoć – jak mówili to moi rodzice - wpływało niezwykle pozytywnie na rozładowanie zmartwień i wszelkich stresów. A tego za ich życia nigdy przecież nie brakowało. A wszystko to, odbywało się jeszcze do tego pośród śpiewu ptaków, a szczególnie wibrującego w przestworzach Skowronka i widoku baletowych tańców kolorowych motyli, jakie nam jeszcze wówczas serwowała ta nieskażona sztucznymi pestycydami okolica. W ostatnich jednak już latach z niewiadomych przyczyn większość tych przecież zabytkowych drzew jednak już co do pnia wycięto. Ostatnia wycinka stosunkowo dużej ilości zabytkowych drzew miała miejsce w 2010 roku. Co jest jednak w tej wycince zastanawiające i pobudza zdziwienie? Zasadzone tu bowiem już w XIX wieku topole, obecnie już majestatyczne i o potężnych też pniach oraz o niezwyklej też urodzie, ścięto nawet w bezpośrednim sąsiedztwie nowo utworzonego na tym terenie parku, zwanego „**Parkiem Środulskim**”. Do dzisiaj więc na tej starej i zarazem wiekowej dworskiej trasie zachowały się już tylko nieliczne okazy tych dorodnych i zabytkowych drzew. Możliwe, że teraz te pojedyncze uratowane od wycinki drzewa o ironio losu, zostaną wreszcie ozdobione tabliczkami, jako „**Pomniki Przyrody**”.

16



Zdjęcie nr 16 autora z 2004 r. Dawna „Dworska Droga” (za czasów Rosji carskiej i II Rzeczypospolitej Polski ulica Zagórska) dzisiaj ulica Kombajnistów. Jak pamiętam doskonale to po dwóch stronach jezdni w równych odstępach obsadzona była rozłożystymi już topolami na kilkukilometrowym odcinku od Sielca, od skrzyżowania uliczki Kukułek z ul. Kombajnistów, aż niemal po samo Zagórze. Po prawej stronie widoczne już na zdjęciu częściowe wycięcie zabytkowych topoli w okolicy tak zwanej „Pekińskiej Górki”.

17



Zdjęcie autora z 2008 roku. Końcowe fragmenty dawnej „Dworskiej Drogi” (obecnie ul. Kombajnistów) i zabytkowych topoli na terenie nowopowstałego „Parku Środulskiego”. Te utrwalone na kliszy pamięci drzewa już jednak wycięto co do jednej sztuki prawdopodobnie w 2010 roku. Wcześniejsza wycinka drzew po prawej stronie miała miejsce w latach 1999 – 2008. Na zdjęciu autor – Janusz Maszczyk.

KATOWICE, LUTY 2024 r.

JANUSZ MASZCZYK